

KURJER WIECZORNY

Nr. 148.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 30 mk.

Wtorek 4 lipca 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z odroczaniem
opracowania na prowincji z prze-
syłką pocztową wynosi
755 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparello
— 150 mk. — i strona i w tekście —
mk. 150. —, nekrologi mk. 100. —, swyrczajne
(po tekście) mk. 60. —
Zamiejscowe o 50 i zagran. o 100 pros. drożej.

Dokąd pójść??

Kino „Luna“
Dziś II seria (ostatnia)
„INDYJSKIEGO GROBOWCA“
pod tyt. 440-3
„Tygrys z Eschnapura“

Warszawa.

(Telef. od nasz. koresp.)

Pożyczka szkolna.

Rada miejska przyjęła wniosek magistratu o zaciągnięcie w P. K. P. pożyczki krótkoterminowej do wysokości 500 milj. mk. na budowę szkół miejskich.

Następca p. Siliwińskiego.

Jako następcę p. A. Siliwińskiego w magistracie warszawskim wymieniają p. Konrada Ilskiego.

Kongres stenografów.

Jutro o godz. 10 rano w sali politechniki odbędzie się otwarcie pierwszego kongresu stenografistów polskich systemu Gabelsbega-Polińskiego.

Zbiorowe zniewolenie w forcie Bema.

Włoszanka z Sarnowa, Wiktorja Moryc, mając odejść do domu, spotkała się na pociąg. Na dworcu spotkała znajomego, wyszli ze stacji, przejeżdżając po świeżym powietrzu. W pewnej odległości od stacji, na przechodzącą parę napadło 4-ch drabów z nożami w ręku. Mężczyzna towarzyszący Morycównie zbiegł, zaś włoszankę opryszkowicę siłą zabrali do fortu Bema i tam wszyscy dokonali na niej gwałtu pod groźbą śmierci. Policja ujęła opryszków. Są to oddawna poszukiwani złodzieje kolejowi: J. Zakrzewski, Kłodzieński, Stanisław Ziolkowski. Wszystkich osadzono w areszcie.

P. Zygmunt Jastrzębski.

Nowy minister skarbu.

O nowomianowanym ministrze skarbu, p. Z. Jastrzębskim, podają urzędowo następujące szczegóły biograficzne. Urodził się w Siedlcach w r. 1874, gimnazjum kończył w Warszawie, poczem studiował prawo w uniwersytecie warszawskim, z którego został wydalony w r. 1898, aresztowany za głosną sprawę tow. oświaty ludowej i osadzony w Cytadeli. Ukończywszy uniwersytet, wyjechał na Daleki Wschód, gdzie przebywał do ostatnich lat, jako dyrektor znanego banku rosyjsko-azjatyckiego. Na obczyźnie pracował koło skupienia polskiej kolonii, brał udział w tworzeniu oddziałów wojskowych polskich, które później weszły w skład wojska polskiego na Syberji. Za tę pracę otrzymał niedawno order Polonia Restituta. Pozatem jest kawalerem orderu chińskiego Złotego Kłosa i jednego z orderów serbskich. Po powrocie do kraju, jak głosi ogólnikowo urzędowa informacja „wziął udział w budownictwie państwa polskiego”, a ostatnio był drugim delegatem na konferencji w Hadze.

LETNI TEATR

„SCALA“

Nowe siły! :: Nowa siły!

Program № 7
pierwszorzędne atrakcje!

Konferencja w Hadze.

HAGA, 4 lipca. (Pat.) Dziś odbyło się posiedzenie rosyjskiej komisji dla spraw własności prywatnej w celu uzgodnienia metod komunikowania Rosji spraw, podniesionych przez poszczególne państwa. Postanowiono podawać reklamacje poszczególnych krajów, czyniąc zastrzeżenia co do miarodajności cyfr strat walutowych i innych. Rozpowszechniono tu pogłoski, że Litwinów w dalszym ciągu prowadzi starania, mające na celu uzyskanie kredytów państwowych. W sferach konferencji panuje zgodne przekonanie, iż pierwszym warunkiem udzielenia w jakiegokolwiek formie kredytu będzie zwrot mienia przez stronę rosyjską.

Sprawa rozbrojenia.

Przemowa Viviani'ego.

PARYŻ, 4 lipca. (Pat.) Havas. Otwarto tu trzecią sekcję komisji rozbrojenia pod przewodnictwem Viviani'ego. Omawiając obecną sytuację w świecie, która utrudnia rozwiązanie problemu rozbrojenia, Viviani zaznaczył, że trudności te nie powinny powodować zniechęcenia. Viviani przypomniał również precedensy górnośląskie, które to problemy rozwiązała szczęśliwie liga narodów.

Komisja zbadała odpowiedzi poszczególnych rządów w sprawie ich zapatrywań na problem rozbrojenia i postanowiła reklamować odpowiedzi innych państw celem ogólnego ich zbadania na następnym zebraniu. Nadesłane już przez 14 państw odpowiedzi przekazane zostały podkomisji. Odpowiedzi te ujawniły postęp na drodze redukcji wydatków na zbrojenia.

Inna podkomisja zajmie się sprawą fabrykacji, przewozu broni oraz zniszczeniem nadmiaru broni pozostałej po wojnie, wreszcie przeprowadzi ankietę w celu sporządzenia odnośnej statystyki. Sekcja morska komisji doradczej zbada propozycje admirała Grave, dotyczące traktatu waszyngtońskiego w celu sporządzenia odpowiedniego sprawozdania, które będzie zbadane na następnym zebraniu.

Ustawa o ochronie republiki niemieckiej.

Wczoraj została przyjęta przez radę państwa.

WIEDEN, 4 lipca. (Pat.) „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina: Rada państwa przyjęła wczoraj późnym wieczorem 48 głosami przeciw 18 ustawę o ochronie Rzeczypospolitej. Projekt początkowo przewidywał, że ustawa będzie obowiązywała przez 2 lata, zaproponowano jednak, aby ustawa obowiązywała przez 5 lat i poprawka odnośna została przyjęta. W czasie dyskusji najbardziej zwalczano postanowienie, że członkowie dawnej dynastji w razie przekroczenia ustawy o ochronie Rzeczypospolitej mają być z Niemiec wydalenii, względnie ma być im wzbroniony przyjazd do Niemiec.

Postanowienie to zwalczali przedstawiciele wschodnich Prus oraz bawarski minister spraw wewnętrznych, który uważał je za prowokację znacznej części ludności bawarskiej.

Panika na giełdzie berlińskiej.

BERLIN, 4 lipca. — Berliński rynek dewizowy opanowała dzisiaj niesłychana panika. Zaraz na wstępie notowano dolary 423, w ciągu po południa notowania dolarów doszły do rekordowej wysokości 427. Giełda jest wysoce zaniepokojona obecnym położeniem politycznym. Brak dzienników w Berlinie tworzy bardzo korzystne podłoże dla najdzikszych wiadomości. Na giełdzie efektów obroty były niewielkie i z tego powodu wahania kursów oraz transakcje były minimalne.

Zamach na Hardena

BERLIN, 4 lipca (A. W.) Wczoraj wieczorem dokonano zamachu na redaktora tygodnika „Zukunft”, Maksymiljana Hardena. Harden otrzymał kilka silnych uderzeń w głowę kijami gumowymi. Stan Hardena jest bardzo ciężki. Jednego ze sprawców zamachu ujęto, należy on do związku nacjonalistów.

Studenci rumuńscy w Polsce.

BUKARESZT, 4 lipca (Pat.) — Dnia 5 lipca wyjedzie do Polski wycieczka studentów akademii handlowej i przemysłowej w Bukareszcie. W wycieczce biorą również udział profesorowie. Ogółem liczba uczestników wynosi 100 osób. Wycieczka zwiedzi Warszawę, Kraków, Wieliczkę, Lwów, Poznań, Łódź, Bydgoszcz, Sosnowiec, Białą, Gdańsk i Bielsk. Podróż będzie trwała około 3 tygodnie. Celem jej jest zaciśnienie węzłów ekonomicznych między Rumunją a Polską. Koła oficjalne przypisują wycieczce wielkie znaczenie.

Po wypadkach wileńskich.

Odezwa delegata rządu.

WILNO, 4 lipca (A. W.) Z powodu wypadków, delegat rządu wydał odezwę do ludności, w której wskazuje, że pogłoski nie oparte na stwierdzonych faktach, budzą żywy niepokój wśród ludności.

Odezwa wzywa ludność do zachowania spokoju i uprzedza, że wszelkie dążenia do wykonania niepokoju będą ścigane z całą surowością.

Dziennikarze szwajcarscy we Lwowie.

LWÓW, 4 lipca. (Pat.) Dziś o godz. 8.55 przybyli do Lwowa dziennikarze szwajcarscy. Po powitaniu gości, podejmowano ich w sali restauracyjnej, poczem udali się na zwiedzenie miasta.

Walka z monarchistycznymi organizacjami w Niemczech.

WROCLAW, 4 lipca. (Pat.) Na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeszy naczelny prezydent prowincji śląskiej rozwiązał narodowy niemiecki związek obrony oraz związek młodzieży podlegający temu związkowi. Równocześnie rozwiązano organizację „Deutsch Völkische“ ze wszystkimi jej filjami oraz centralny związek studentów szkół wyższych. Co do związku studentów wykazało przeprowadzone śledztwo, że związek wzywał swych członków do czynnego udziału w organizacjach wojskowych.

Zakupy japońskie.

RZYM, 4 lipca (A. P.). — Rząd japoński zakupił we Włoszech 6 hydroaeroplanów przeznaczonych dla marynarki japońskiej.

Prasa socjalistyczna o położeniu w Niemczech.

BERLIN, 4 lipca (A. P.) Socjalistyczne pismo czeskie „Rude pravo“ omawiając stosunki w Niemczech, radzi komunistom, ażeby nie zadawali się półśrodkami, lecz przeprowadzili walkę na śmierć i życie walkę z reakcją. Według wspomnianego pisma, cisza, jaka panuje obecnie w obozie monarchistów i reakcjonistów, jest zapowiedzią nowego skoku, który może się stać wprost fatalnym dla zupełnie bezbronnej partji proletariatu.

Paryska „Humanité“ powiada: „Parlament obecny nie będzie mógł tak samo zdobyć się na poważną obronę republiki, jak nie mógł się na to zdobyć sejm francuski w dn. 2-go grudnia, gdy monarchiści zażądali odrestaurowania monarchji francuskiej. Większość parlamentu niemieckiego składa się z zamaskowanych monarchistów, którzy w zgrabny sposób wycofują się, jeżeli będzie się rozchodziło o przystąpienie do zdecydowanego czynu“.

Socjal-demokratyczna „Baseler Arbeiterzeitung“ przypomina, że mordercy Liebknechta i Róży Luxemburg znajdują się na wolności, podczas gdy tysiące robotników niemieckich śleczy w więzieniach za wyznawanie hasła wolnościowych. Pismo to powiada, że o ile robotnicy niemieccy nie zdobędą się na wspólny, bezwzględny czyn, to Niemcy po dawnemu pozostaną eldoradoem wszystkich reakcjonistów, którzy ostatecznie odniosą w Niemczech zwycięstwo.

Francuzi w Rewlu.

RYGA, 4 lipca (Russpress). — Do Rewla przybyła delegacja francuska, złożona z członków izby deputowanych i senatu.

Dzień pracy w handlu.

Handel w sklepach i zakładach handlowych w mieście Łodzi we wszystkie dni powszednie winien się odbywać w następujących godzinach:

a) W sklepach piekarskich oraz z mięsem od godz. 7-ej rano do godziny 5-ej popołudniu;

b) w sklepach z wyrobami wyłącznie masarskimi od 10 rano — do 8 wiecz.;

c) w drobnych sklepach spożywczych (z pieczywem, owocowo kolonialnych, owocarniach, mączno solnych i t. p.) w sklepach materiałów piśmiennych, księgarniach, oraz w sklepach mieszących z mięsem wyrobami masarskimi od godz. 8-ej rano do 6-ej po południu;

d) w sklepach winno-kolonjalnych, kolonialnych, włókienniczych (hurtowych i detalicznych) galanterijnych, dystrybucjach, halach targowych, oraz zakładach fryzjerskich i innych od 9 — 7-ej wieczorem (w sobotę w zakładach fryzjerskich od godz.: 10-ej rano do 8 wieczorem.)

Z chwilą uderzenia ostatniej godziny handlu, sklepy i wszelkie zakłady handlowe winny być bezwarunkowo zamknięte.

W sklepach i zakładach handlowych niema dotychczas praktykowanej przerwy obiadowej; jeżeli zaś poszczególne zakłady wprowadzą u siebie przerwę obiadową, w czasie której zakład będzie zamknięty, to przerwa ta winna być wliczona do godzin otwarcia zakładów, tak aby czas otwarcia sklepów, wliczając przerwę obiadową, nie przekraczał 10 godzin dziennie.

Sklepy, kioski i budki, w których sprzedaje się wyłącznie wodę sodową, wody mineralne i napoje chłodzące, mogą być otwarte w tych samych, co jadalnie.

Sprzedaz towarów kolonialno-spożywczych w zakładach, połączonych ze sklepami, kioskami i budkami jako też cukierniami, mleczarniami, kawiarniami i piwiarniami i t. p. winna się dokonywać tylko w godzinach określonych dla samodzielnych sklepów tych samych gałęzi handlu.

Organy wykonawcze winny przeprowadzać ścisłą kontrolę nad sklepami aby po godzinach zamykania nie sprzedawano towarów od tyłu.

W każdym sklepie na miejscu widocznym z zewnątrz dla konsumenta oraz organów wykonawczych winna być umieszczona tablica, poświadczona pieczęcią odpowiedniego urzędu, zawierająca informacje, w jakich godzinach sklep jest otwarty dla publiczności.

W niedzielę i święta otwarte mogą być tylko mleczarnie kwiecienne do godz. 10 rano, oraz jadalnie, cukiernie i budki z wodą sodową — dzień cały. (bip).

Ostrożni francuzi.

Nie chcą wpuścić do Francji Gorkiego i Szalajpina.

PARYŻ, 4 lipca (A. P.) — Prośba Maksima Gorkiego, wystosowana na ręce Poincarégo o zezwolenie mu na wjazd do Francji, została odrzucona.

Tak samo odrzucono wniosek słynnego śpiewaka rosyjskiego Szalajpina, złożony na ręce prezydenta Stanów Zjednoczonych o zezwolenie na wjazd jego wraz z rodziną do Ameryki. Zaznaczyć należy, że Szalajpin powrócił ze Stanów Zjednoczonych przed dwoma miesiącami i udał się tylko na krótki pobyt do Moskwy z zamiarem zabrania swej rodziny i wyjazdu na stałe do Ameryki.

Postulaty robotników angielskich.

Wielki kongres angielskiej partii pracy, reprezentujący blisko trzy i pół miliona członków, uchwalił w zakresie polityki zagranicznej znamienne rezolucje na korzyść Niemiec i Rosji sowieckiej, a przeciw obecnemu stanowisku Francji, znajdującemu wyraz w kursie Poincarégo. Pierwsza z tych rezolucji domaga się rewizji traktatu wersalskiego w kwestji odszkodowań niemieckich, druga zaś — zniesienia okupacji koalicyjnej w Nadrenji. Co zaś do Rosji, to jedna z uchwał żąda natychmiastowego uznania rządu sowieckiego, a następnie — wywarcia na Japonję nacisku, aby zgodnie z obietnicą, złożoną na konferencji waszyngtońskiej, wycofała swe wojska z terytorjum republiki Dalekiego Wschodu.

Wreszcie ostatnia rezolucja zwraca się przeciw podpisywaniu przez Anglię jakichkolwiek sojuszów lub umów wojskowych. Chodzi tu oczywiście o zamierzony układ z Francją.

Minęły te czasy, kiedy polityka zagraniczna zamykała się w gabinetach ministerjalnych, kiedy masy ludowe stały od niej zdala i nie miały na nią żadnego wpływu. — To, co dzisiaj uchwała partja pracy, jutro w całości lub przynajmniej w części wejdzie do programu rządowego i do oficjalnej polityki angielskiej. Wiadomo, że obecny gabinet dożywa swe ostatnie miesiące, że dzisiaj opinja polityczna nie wiele się już interesuje zamianami i poglądami Balfoura lub Curzona, natomiast nierównie większą wagę przykłada do ewentualnych zamiarów jego następcy.

O zwycięstwie wyborczem konserwatystów bez Lloyd George'a nie może być mowy. Mogliby jeszcze mieć jakieś takie szanse, gdyby utrzymali dotychczasową koalicję, ale na to nie bardzo się zanoszą. O wiele jest prawdopodobniejsze rozbitcie tej koalicji i powrót Lloyd George'a do obozu liberałów, radykałów i partji pracy. W każdym razie z dzisiejszym premierem lub bez niego, obóz ten przygotowuje się z najlepszymi nadziejami do kompanji wyborczej, a opiera je na wynikach wyborów uzupełniających, które stałe wypadają na jego korzyść. W obozie tym robotnicy wogóle, a zorganizowani w partję pracy w szczególności będą mieli wielki wpływ i trudno sobie wyobrazić, iżby przyszły minister gabinetu liberalnego mógł iść przeciw obecnym rezolucjom kongresu robotniczego.

Czytelnicy dostrzegli zapewne, że w owych rezolucjach mieści się to wszystko, a co przeciwnicy angielscy i obcy oskarżają lub podejrzewają Lloyd George'a w przeciwstawieniu do jego konserwatywnych kolegów. Jest to całkiem naturalne. Obecny premier, twórca koalicji rządowej, reprezentuje w niej żywioł liberalny i w zakresie polityki zagranicznej przedstawia czujnie ucha na postulaty opozycji. Różnica jest tylko ilościowa. Lloyd George'a skrepowany koleżeństwem z konserwatystami, którzy sami jedni rozporządzają w izbie gmin większością, przemycą do obecnego gabinetu swą politykę w dozach dość skromnych i zazwyczaj się cofa przed zarzutami przeciwników, jakoby dążył do rewizji postanowień o odszkodowaniach.

Nasza prasa, która po ewentualnym ustąpieniu Lloyd George'a,

Co się dzieje w Niemczech.

Demonstracje monarchistów.

Burzliwe posiedzenie rady miejskiej w Królewcu. — Protesty przeciwko traktatowi wersalskiemu. — Zawieszenie „Hamburger Tageblattu”.

KROLEWIEC, 4 lipca (A. P.) — Wczoraj przyszło tutaj podczas posiedzenia rady miejskiej do bardzo burzliwych scen z powodu postawionego przez lewicę wniosku domagającego się zawieszenia czarno-czerwono-żółtej chorągwy, usunięcia obrazu excesarza ze sali posiedzeń, oraz popiersia Ludendorfa z przedsonka. Odczytanie wniosku powitała prawica szyderczemi śmiechami. Na co lewicycy odpowiedzieli:

„Mordercy się odzywają!”

Ponieważ nawoływania ze strony lewicy nie ustawały, zwrócił się niemiecko-narodowy radny Krollmann do radnego partji niezawisłej Mertinsa, nazywając go tchórzliwym psem.

W tej chwili rzucili się postawie lewicowcy na Krollmanna i zaczęli go obijać. Prawica, która przyszła Krollmannowi z pomocą, została odparta i w końcu zniewolono Krollmanna do opuszczenia sali. Za Krollmannem wyszli również wszyscy radni prawicowi.

Hindenburg i Ludendorff muszą być aresztowani.

Domaga się tego „Rote Fahne”.

BERLIN, 4 lipca (A. P.) — Tutejsze „Rote Fahne” przypomina, że Hindenburg podczas swej podróży w Prusach Wschodnich uczestniczył w zebraniach różnych tajnych organizacji i popiera wszelkimi siłami rozwój monarchizmu w Niemczech.

„Rote Fahne” domaga się, ażeby nie tylko Hindenburga, lecz głównie i Ludendorffa

BERLIN, 4 lipca (A. P.) — W Insbrucku odbyła się w rocznicę traktatu wersalskiego wielka demonstracja wszystkich partji obywatelskich przeciwko państwu sprzymierzonym. Urządzono pochód ze sztandarami przybranymi w żałobę przy udziale niemiecko-narodowych i katolickich studentów. Z balkonu ratusza przemawiał rektor uniwersytetu, zaznaczając, że naród niemiecki nie przestanie protestować przeciwko traktatowi, dopóki, dopóki nie stanie się zadość sprawiedliwości niemieckiego narodu.

HAMBURG, 4 lipca (A. P.) — Jedno z największych pism tutejszych „Hamburger Tageblatt” przestał nagle od wczoraj wychodzić. Nakładca oświadcza, że z powodu nowych praw wyjątkowych, przewidujących karę do 500 tys. marek i wobec nacjonalistycznych przekonań dalsze wydawanie pisma uważa za niemożliwe. Zapowiada on, że dopóki sytuacja w Niemczech się nie zmieni, pismo jego ukazywać się nie może.

Jak się zachowują niemieccy robotnicy.

MALBORG, 4 lipca (A. P.) — Robotnicy tutejsi urządzili przeciwko wychodzącemu tutaj nacjonalistycznemu pismu wielkie demonstracje i zażądali natychmiastowego usunięcia naczelnego redaktora Dr. Reisa'a.

Redaktor ten otrzymał onegdaj list z pogrózkami, że zostanie zamordowany, o ile nie opuści natychmiast miasta. Wczoraj wieczorem dokonano na niego zamachu, rzucając przez okno bombę. Bomba ta jednak wadliwie spreparowana niewybuchła.

Policja znajduje się na tropie sprawców zamachu.

Na co wydają pieniądze bolszewicy.

MOSKWA, 4 lipca (A. P.) — Rewizja dokonana w biurach rosyjskiej propagandy, wykazała brak 200 milionów rubli w złocie. Funduszem propagandy zawiaduje komisarz Zinowiew, który początkowo nie chciał złożyć żadnych zeznań. Później przyznał się jednak, że 4 miliony rubli złotych wydano na

LIPSK, 4 lipca (A. P.) — „Leipziger Neueste Nachrichten” donoszą z Halli, że 26-go czerwca odbyło się tam zebranie przy udziale 70 komunistów, podczas którego postanowiono zamordować kierownika organizacji „Stahlhelm” u kapitana Wernera, oraz majora policji Gärtnera.

BERLIN, 4 lipca (A. P.) — Robotnicy kilku fabryk niemieckich zwrócili się do rządu z propozycją natychmiastowego uzbrojenia organizacji robotniczych i związków zawodowych, ażeby w razie potrzeby, mogli przyjąć z pomocą zagrożonej republice niemieckiej.

9 godzinny dzień pracy w Szwajcarii.

GENEWA, 4 lipca (A. P.) — Szwajcarska rada narodowa przyjęła 85 głosami przeciwko 47, pro-

konferencję genueńską, 7 milionów na wspieranie indyjskich nacjonalistów przeciwko Anglii, a pozostałe 20 milionów na popieranie rewolucjonistów w Estonji, Łotwie, Litwie, Polsce oraz Niemczech i Włoszech. Wyższe władze sowieckie nie dają zeznaniom Zinowiewa wiary i prowadzą dalsze śledztwo.

Mordercy Wilsona.

LONDYN, 4 lipca (A. P.) — Pierwsze telegramy rozsyłane w świat z zawiadomieniem o zamordowaniu marszałka Wilsona donosiły, że obaj mordercy są irlandczykami i że nazywają się Connel-

ly i O'Brien. Obecnie ustalono, że noszą oni zupełnie inne nazwiska i że jeden nazywa się Duner, a drugi Sulliuad. Żaden z nich nie jest pochodzenia irlandzkiego nie służył w armji irlandzkiej i nie był nawet w Irlandji.

obiecuje sobie w Anglii zwycięstwo kursu frankofilskiego (pośrednio polonofilskiego) przedstawia sprawę całkiem naopak. Zgoła w przeciwnym kierunku zarysowuje się polityka zagraniczna gabinetu liberalnego, do której ważnym przyczynkiem są najnowsze uchwały partji pracy.

Vigil.

O dopuszczenie Niemiec do Ligi Narodów.

LONDYN, 4 lipca (A. P.) — „Daily Telegraph” donosi z wiarogodnego źródła, że rząd włoski jak i rząd angielski postanowili zgodzić się na dopuszczenie Niemców do Ligi Narodów.

Bezrobocie a waluta

30 milionów ludzi bez pracy.

10 miliardów franków złotych wydaje rocznie świat na zapomogi dla bezrobotnych.

W rządzie zagadnięcie skutkiem wojny wynikłych, brak zajęcia dla wielu milionów pracowników jest jednym z najcięższych, stanowiącym ważny hamulec powrotu do czasów normalnych.

Sprawą tą mało zajmowano się na konferencji genueńskiej, chociaż delegacja niemiecka przygotowała interesujące referaty, poparte bogatym materiałem statystycznym, rzecz tę omawiające.

Korzystając z tej pracy, chociaż pomini to w niej Polskę, przytaczamy główne dane jako materiał do dyskusji i dalszych badań.

Na całej kuli ziemskiej jest

około 30 milionów ludzi bezpośrednio dotkniętych brakiem pracy.

Z tej cyfry 30 proc. czyli 12 milionów przypada na Europę w ten mianowicie sposób, iż 4 miliony nie mają zajęcia, a wyżywić muszą 8 milionów.

Cyfrę tę zdają się być sporne, znajdujące się poza rzeczywistością, która wyższe ujawnia dane. W samej Anglii cyfra bezrobotnych przekracza 2 miliony ludzi reprezentujących przeszło 6 milionów osób. Jednak i bez tego liczby te są niepokojące.

Wiadomo że państwo i gminy wspomagają bezrobotnych i prowadzą szczegółową kontrolę udzielanych zapomóg, nie jest ona jednak ujawniona.

Zestawienia cyfrowe referatu zakończono w lutym r. b. tak wyglądają:

Szwajcaria (kurs wobec dol. w proc. 101.43 pr.), liczba bezrobotnych 146,000, Ameryka — 100 3 do 4 milionów, Szwecja — 97,55 — 158,000, Holandia — 93,57 — 60,000, Anglia — 89,73 1,9 miljonów otrzymujących wsparcie, Danja — 77,06 — 100,000, Norwegia — 62,15 — 47,000, Francja — 45,88 niema statystyk, liczba niewielka, Belgia — 43,28 — 105,000, Włochy 25,40 — 700,000, Czechy — 9,16 — 28,000 wspieranych, Niemcy — 2,02 — 169,000 wspieranych, Austria 0,14 (?) — 7,000 wspieranych.

Nauka a sport.

Wzrastające zainteresowanie szerszych mas dla sportu i fizycznego rozwoju ciała ludzkiego przyczyniło się do wytworzenia specjalnej gałęzi wiedzy, zajmującej się temi sprawami.

Sportowo-psychologiczne laboratorium w Berlinie zajmuje się rozpowszechnieniem tej nowej nauki, wykładając w swym instytucie fizykę ćwiczeń cielesnych, anatomję i higienę sportów, pomiary i masaż ciała ludzkiego i ostatnio nawet psychologję sportową.

Uznanie coraz szerszych kół znajduje teza, że rozwój i hart ciała osiągnięty przez uprawianie sportu powinien iść ręką z rozwojem psychologicznym.

Taki wszechstronny rozwój jednostki daje dopiero rękomię jej wartości dla sportu.

Materiałem dla studiów w tym kierunku są „mistrze” i wybitniejsi sportowcy.

W taki sposób, po psycho-technicznym zbadaniu możnaby było wskazać każdej poszczególnej jednostce rodzaj sportu, dla którego jest predestynowana, który da jej największe zadowolenie i będzie najwłaściwszym terenem dla rozwoju ciała i jego umiejętności.

Tego rodzaju badanie zabezpieczyło by sportowca od wielu rozczarowań i dałoby naukowe podłoże i pewność, że wybije się w tej gałęzi sportu, którą wybrał.

Już podczas przygotowawczych ćwiczeń i treningu „wydajność pracy” poszczególnego sportowca może być za pomocą psychotechnicznych aparatów mierzona i notowana, co jeszcze bardziej przyczynia się do ustalenia dla każdej jednostki jej kwalifikacji dla danego sportu. W ten sposób otrzymuje

Co do Polski można cyfrę bezrobotnych ustalić na 100,000, a stosunek marki do dolara 0,025.

Przyjmując trzy złote franki za pomogi dziennej na głowę, otrzymamy 12 milionów franków złotych dla Europy, a 30 milionów dla całego świata. W roku 1921 wydano około

dziesięciu miliardów franków złotych na zapomogi dla bezrobotnych. Znacząco około 1400 miliardów marek polskich.

Od zawarcia rozejmu Europa wydała na ten cel 8 miliardów, a świat cały 25 miliardów franków złotych.

Stracone zarobki w 1921 roku skutkiem braku zajęcia, obliczyć trzeba dla Europy na 10 miliardów, dla krajów świata uspołecznionego 25 miliardów, od rozejmu zaś 25 miliardów dla Europy i 60 miliardów dla świata całego.

Zmniejszenie się wytwórczości statystycy obliczają w ten sposób, że

płace zarobkowe wynoszą dwie trzecie, a renta gruntowa, tudzież od kapitału — jedną trzecią.

Na tym podkładzie straty wynoszą: dla Europy w 1920 roku 15 miliardów, od rozejmu 37 miliardów. Dla całego świata: w 1921 r. 30—40 miliardów, od rozejmu 100 miliardów.

Dalsze badania wykazują, że

bezrobocie przymusowe, to jest brak pracy, mają się w prostym stosunku do kursu waluty.

Im większą dany kraj ma walutę (Szwajcaria, Ameryka), tem więcej liczy bezrobotnych, dochodzących w tych krajach do 4 milionów; kiedy np. w Polsce cyfra ta wynosi zaledwie 400 tysięcy, czyli jest 10 razy mniejsza. Prawda, że zdeprecjonowana waluta jest 1,000 razy gorsza. Z dwójga złego, pierwszeństwo trzeba oddać lepszej walucie.

Z Rosji.

Przy codziennych pomiarach można z całą pewnością kierować aparatem ludzkim tak jak kieruje się maszyną.

Dalszy rozwój tej nowej gałęzi wiedzy przyczyni się z pewnością do udoskonalenia ćwiczeń sportowych i rozwoju a co zatem idzie i piękności ciała ludzkiego.

E.

Wyroki śmierci.

Przeciwko 28 członkom rewolucyjnych wojsk Sawinkowa zapadł w procesie mińskim wyrok skazujący ich na śmierć przez rozstrzelanie.

Lapownictwo na kolejach syberyjskich.

Lapownictwo na kolejach sowieckich przyjęło olbrzymie rozmiary. Ponieważ walka z jednostkami jest bezskuteczna, obecny komisarz komunikacji znany towarzysz Dzierżyński zdecydował poprosić skasować szereg oddziałów i skoncentrować wszystkie sprawy kolejnictwa w swoim osobistym biurze.

Narady z Niemcami.

U przedstawicieli sowieckiego komisarjatu dla spraw zagranicznych Lewickiego odbyła się narada przybyłych z Niemiec przedstawicieli przemysłu i handlu z przedstawicielami władz rosyjskich, spółek i trustów. Między przedstawicielami przemysłu niemieckiego i handlu znajdował się przedstawiciel transatlantyckiego towarzystwa „Lamezahn”, przedstawiciel przemysłu włóknistego Rondholz, przedstawiciel towarzystwa „Merkator” Temmler oraz szef transportów morskich admirał niemieckiej kapitan Lohman.

FELIETON.

Nowe wydawnictwo.

—o—

Na półkach księgarskich mają się ukazać w najbliższym czasie następujące dzieła:

„Danina”. Poezje futurystyczno-skarbowe. Napisał Jerzy Michalski. Nakładem najpopularniejszej w Polsce instytucji wydawniczej: „Państwowe polskie zakłady graficzne”. Związki banków i przemysłowców otrzymują 50 proc. rabatu.

Kto może być ministrem? Zbiór obowiązków w Państwie polskim przepisów. Nakładem spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością: Skulski, Paderewski i Skirmunt.

Frak Człczelina. Wielki wybór anegdot politycznych ze specjalnym uwzględnieniem konferencji genueńskiej. Napisał hrabia Skirmunt. W krokodylowej oprawie o 100 proc. drożej.

Jak walczyłem z drożyną. Opowiadania humorystyczne piora nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyną.

Monopol, Bóg i Ojczyzna. Rozprawa filozoficzna księdza patrona Adamskiego. Obfite uwzględnienie literatury ojców Kościoła.

Mord rytualny i manufaktura. Cztery mowy znakomitego profesora wszech nauk pogromowych Jaxy-Chamca. Dla żydów wyznaczone chrześcijańską ceną podwyższoną o 50 procent.

Jak nas wyzyskują pracownicy. Z historii walk o wyzwolenie kapitalistów z ucisku związków zawodowych pracowników handlowych. Nakładem związku banków.

Czy będziemy mieli w Łodzi politechnikę? Księga zbiorowa, wydana nakładem towarzystwa akcyjnego widzewskiej manufaktury. Skład główny w banku depozytowym. Przedmowa p. Oskara Kona.

Nowe sposoby dyskontowania weksli. Oryginalny utwór dr. Jerzego Rozenblatta. Stali pacjenci 25 procent rabatu. Nowozaangażowani członkowie partii sjonistycznej otrzymują po trzy egzemplarze gratis.

Czy w sobotę można palić papierosy? Karta z historii rady miejskiej w Łodzi. Napisał radny Helman. Nakładem „Bundu”.

100 rubli złotych równa się 216 polskich marek papierowych czyli **Nędza kamieniczników.** Poezje liryczne radnego Pogonowskiego, deklamowane od trzech lat na posiedzeniach rady miejskiej. Nakładem tow. „Lokator”.

Antysemityzm i żydówki. Pamiętniki Czesława Gumkowskiego. Nakładem „Kurjera Łódzkiego”.

Dlaczego jestem optymistą? Trzy mowy nowego dyrektora teatru miejskiego p. R. Barwińskiego.

Przed wyborami. Kuplety, piosenki, monologi. Utwory Stanisława Grabskiego, Romana Dmowskiego, Leopolda Skulskiego, Stanisława Stróńskiego i innych. Nakładem PPS.

„Pusto wszędzie... głucho wszędzie!” Pienia żałobne. Z cyklu: „Poesia deficiente”. Napisał dr. Badzian. Nakładem wydawnictwa podatkowego magistratu m. Łodzi.

Na plaży w Zoppotach. Listy mężatek łódzkich do mężów. Tylko dla dorosłych.

W. Lak.

Moda białego kwiatu w butonierce.

—o—

W roku obecnym po raz pierwszy od początku wojny król Jerzy ukazał się publiczności z białym kwiatem w butonierce. Wobec tego, wszyscy eleganci angielscy przypinają sobie białe kwiaty.

CO DZIEŃ NIESIE?

LIPIEC

4

WTOREK

Dziś: Józefa Kalasant
Jutro: Antoniego Z.

Wschód słońca o g. 3.21.
Zachód słońca o g. 7.59
Wschód księżyca o g. 2.56 pp.
Zachód księżyca o g. 12.57 pp.
Długość dnia g. 16.38.
Ubyło dnia m. 7.

Strejk w przemyśle włókienniczym.

Na zebraniu delegatów wszystkich fabryk postanowiono w piątek dn. 7 b. m. przystąpić do ostrego strejku.

Przebieg zebrania i uchwały podamy jutro w „Głosie Polskim”.

Konkurs na orkiestralny marsz paradny wojsk polskich.

Oddział III sztabu gen. ministerjum spraw wojskowych ogłasza konkurs zamknięty dla kapelmistrzów W. P. czynnych i rezerwowych, oraz dla szeregowych orkiestrantów na orkiestralny marsz paradny W. P.

Na konkurs winny być nadsyłane utwory oryginalne, zinstruowane na komplet instrumentów, przyjęte w W. P. (załączn.), tak jednak, aby było możliwe ich wykonanie zarówno przez orkiestrę piechoty, jak i jazdy i artylerji. Takt I (alla breve), 2 i dwie czwarte lub ośm ósmych, pożądane zastępowanie tematów ludowych. Marsze przyjęte, grywane jako marsze pułkowe, są od konkursu wykluczone.

Ilość odznaczonych marszów będzie nieograniczona.

W skład sądu konkursowego wchodzi przedstawiciel wojskowości, ministerjum oświaty i konserwatorium warszawskiego.

Prace konkursu nadsyłać należy do 1 sierpnia 1922 r. pod adresem: Oddział III sztabu generalnego, wydział V w Warszawie, Zielna 6. Tam też można zasięgać wszelkich bliższych informacji w sprawie konkursu.

Linja telegraficzna Londyn—Indje przez Polskę.

Ministerjum poczt i telegrafów wydzierżawiło anglo-indyjskiemu towarzystwu na przeciąg roku od 1 lipca jeden przewód telegraficzny od granicy niemieckiej przez Toruń i Warszawę do Brześcia, dla urządzenia komunikacji telegraficznej pomiędzy Londynem a Indjami, rząd bolszewicki podobno oddaje do dyspozycji tego towarzystwa przewodniki w kierunku Kaukazu.

Zydowskie szkoły ludowe a przymus szkolny.

W związku z projektowanym przymusem szkolnym dla dzieci, urodzonych w r. 1915, żydowskie organizacje szkół ludowych przystępują do akcji zmierzającej, aby istniejące żydowskie szkoły ludowe zostały objęte przez miejską sieć szkolną.

Dzieci czeskie na wakacje do Czech.

Zamieszkujący w Polsce czesi, zatrudnieni w fabrykach w Łodzi i jej okolicznych miastach, za pośrednictwem czesko-słowackiego poselstwa, wysyłają swe dzieci na wakacje do Czech. Rząd polski poczynił wszelkie ułatwienia dla wyjazdu i powrotu dzieci.

Tranzyt wodny.

Ministerjum spraw zagranicznych rozpoczęło wydawanie wiz na przewożenie przez Polskę tranzytem towarów i różnych ładunków drogami wodnymi.

• **Umorzenie zasiłku.**

Rada ministrów uchwałą z dnia 24 czerwca 1922 roku umorzyła spłatę zasiłku zwrotnego, przynależnego funkcjonariuszom państwowym uchwałą rady ministrów z dnia 15 października 1920 r. zakomunikowaną rozporządzeniem skarbu z dnia 20 października 1920 r. L. 69672/20 D. B.

Dział pracy w więzieniu.

Przy więzieniu na ulicy Miłsza czynny jest dział pracy, który rozporządza doborem. Za niską opłatą dział ten dokonywuje przewozu ciężarów, medli, węgla i t.p. (bip).

Ceny w pralniach.

Niczym nie krępowane ceny w pralniach bielizny są niezwykle wysokie.

Od dłuższego czasu pralnie nie otrzymują cenników. Rekord pod tym względem osiągnęła pralnia bielizny Grossa (al. Kościuszki 41), gdzie za pranie koszuli pobiera się 360 mk., kołnierzyka 180 mk. a mankietów 130 mk. (bip)

Spuszczone rolety — sygnałem dla złodziei.

W ostatnich czasach zanotowano w policji bardzo wiele kradzieży w mieszkaniach nieobecnych obywateli warszawskich którzy porzeczali się na letniska. Okazuje się, że przyczyną kradzieży jest fakt następujący: Osoby wyjeżdżające na letniska, celem widocznie ochrony swych mebli przed działaniem słońca, zapuszczają w oknach rolety na cały czas swej nieobecności. Złodzieje mieszkaniowi obchodzą ulicę miasta, wchodzą także w podwórza i obserwują w których oknach zapuszczone są rolety, by dowiedzieć się o nieobecności właścicieli danego mieszkania. Następnie dowiadują się o nazwisko właściciela i sprawdzają nawet dokąd wyjechał. Po przeprowadzonym wywiadzie, jeden ze złodziei stara się wejść ze stróżem w jaką pogawędkę, czy to pod pretekstem wręczenia listu domus z nieobecnych lokatorów, czy też pod jakim innym a nawet poprosi stróża na wódkę, a w tym momencie złodzieje dostają się do upatrzonego mieszkania i gospodarują tak długo, dopóki to im jest potrzebne, poczem najspokojniej wychodzą obładowani łupem.

Ze sportu.

„Pogoń” — „Wisła” 5 : 1
(2 : 1).

Do zawodów tych, które odbyły się przy fatalnych warunkach atmosferycznych, na rozmołkłym boisku, stanęła „Wisła” z dwoma graczami rezerwowymi i „Pogoń” z jednym. „Pogoń” świetnie usposobiona, grała z nadzwyczajnym poświęceniem się i ofiarnością, to też świetne zwycięstwo przypadło jej całkiem zasłużenie. Mimo błota po kolana, grę prowadziła przez cały czas zawodów „Pogoń” w dobrym tempie, a przewagę swą nad „Wisłą” zaznaczała pięcioma punktami. Przebieg gry, która od początku do końca była fair, był interesujący.

Grę rozpoczyna „Pogoń” i od razu osiada na polu przeciwnika. Kilka dobrych strzałów chwytą Wiśniewski. W 12 m. prawy pomocnik „Wisły” Gieras z połowy boiska oddaje strzał na bramkę „Pogoni”. Haczewski niepotrzebnie wybiega, piłka na 3 metry od bramki robi kozła, przeskakuje Haczewskiego i wpada do siatki. „Pogoń” wcale nie zrażona, atakuje w dalszym ciągu i w 17 m. z ładnej kombinacji Garbień—Stonecki, ten ostatni robi pierwszą bramkę, a w 25 m. z offside’a robi Garbień drugą bramkę, którą sędzia uznaje.

Po pauzie „Pogoń” gra z wiatrem z olbrzymią przewagą i rzadko przepuszcza przeciwnika na swoją połowę. W 8 m. Garbień robi trzecią z rzędu dla „Pogoni” bramkę. Odąd gra toczy się już tylko na polu „Wisły”, a w 32’ Wacek przebojem robi czwartą i w 33’ Garbień piątą i ostatnią bramkę.

Z powodu rozmokłego stanu boiska i padającego deszczu, sędzia grę skrócił o 5 minut. W „Pogoni” wyróżnili się w pierwszym rzędzie Garbień, Wacek i Wójcicki, w „Wisłę” Kaczor i Turmiński. Sędzia bardzo słaby. Publiczności, mimo błota i deszczu, zebrało się około 3000 osób.

Miła fikcja i smutna prawda.

Drożyna wzrosła o 3,32 procent — mówi komisja badania cen w Łodzi.

„Komisja miejscowa do badania cen i zmian kosztów utrzymania w Łodzi, ustaliła, że dnia 1-go lipca 1922 roku koszt utrzymania dziennego rodziny pracowniczey, złożonej z 4 osób, wynosił marek 1.534.39 fenigów, a w porównaniu z cenami za 1 czerwca 1922 roku koszty utrzymania dziennego wzrosły o mrk. 48, 30 fen. co w procentach czyni 3,32 proc.”

Taką notatkę zamieszczono na skutek komunikatu wzmiankowanej komisji w dzisiejszym numerze „Głosu Polskiego”. Od trzech zresztą, czy czterech miesięcy regularnie co dni trzydzieści ukazują się podobne orzeczenia, iż drożyna wzrosła o ośm, pięć, trzy procent. Tymczasem pobieżne choćby rozejrzenie się po własnej kieszeni wskazuje, że drożyna wzrosła o wiele bardziej, że obliczenia komisji muszą opierać się na jakimś błędzie, czy pierwotnym grzechu. Robotnicze związki zawodowe wyraziły już swój protest przeciwko orzeczeniom, a do głosu tego muszą przylatczyć się wszyscy ci, których zarobki w fabrykach, biurach, czy urzędach oparte są na podwyżkach, dostosowanych do urzędowo określonego wzrostu drożyny. Nie wiemy, czy komisja opiera się na danych jakiegos urzędu walki z lichwą, czy też nie bierze pod uwagę wszystkich artykułów pierwszej potrzeby lub bierze je w ilości niedostatecznej, dość, że opinia jej nie ma nic wspólnego z rynkiem towarowym. Gdy jeszcze pięć, czy sześć miesięcy temu pensje i płace były względnie wystarczające na utrzymanie, dziś, po uwzględnianiu stałym procentowych podwyżek stały się one w olbrzymiej ilości wypadków absolutnie niewystarczające.

Śmiertelne pocałunki.

Miłość rozsądnikiem chorób epidemicznych.

Na półkach księgarskich Londynu ukazała się oryginalna książka p. t. „O istocie pocałunku”. Autor przedstawił tu niezwykle zajmujący opis tej instytucji miłosnej od samego powstania aż po dzień dzisiejszy.

Rozróżnia on najrozmaitsze pocałunki, jako to: macierzyński, małżeński, narzeczeński, religijny, fałszywy, zatruty i t.p. Każdy z tych pocałunków różni się od innych pod względem formy, natężenia i długości, a i od osoby, która całuje, względnie jest obiektem całowania.

Autor podaje liczne przykłady historyczne, zaczerpnięte ze średniowiecza, a nawet z czasów starożytnych. Pod względem formy, całowanie różni się u wielu narodów: inaczej biorą się do tego francuzi, inaczej anglicy, inaczej wreszcie włosi i żydzi. W historii pocałunku poczesne miejsce zajmuje tak zw. pięć piękna, od której właściwie wywodzi się pierwszy pocałunek. Podobno użyto go najpierw w raju, podczas kuszenia Ewy. W każdym razie w dobie obecnej uległ on znacznemu różniczkowaniu i to u jednej i tej samej osoby w ciągu jednego i tego samego dnia.

Pocałunki przez długi czas należały do dobrego tonu i niki się nie ośmielał przeciwko temu protestować — jak to pisze angielski autor — skazując chłopca na znaczną grzywnę tytułem odszkodowania na rzecz rodziców zmarłej. Wyrok ten nasuwa podobny i autentyczny wypadek, którego konsekwencje były daleko większe.

Skutki takiego stanu rzeczy nie dają na siebie długo czekać.

Tysiąc pięćset trzydzieści czterech marki na utrzymanie rodziny pracowniczey, złożonej z czworga osób — to stanowczo za mało, gdy cena czterofuntowego bochenka chleba w detalu dochodzi do 380 — 400 marek, a gdy piekarze żądają już od urzędu walki z lichwą podwyższenia stawki tej do 440 mk.

Nie dziw, że w całym szeregu zawodów pracownicy dążą dziś do obalenia umowy, regulującej podwyżki na podstawie orzeczeń komisji statystycznej, że wszelkie sytuacje przedstrejkowe noszą znamię wybitnego zaoskrzenia. W grożącym obecnie bezrobociu w przemyśle włókienniczym przemysłowcy dają ustępstwa minimalne, przy czem m. in. powołują się na nieznaczną oficjalnie wzrost drożyny, robotnicy natomiast mniej baczą na orzeczenia, do których zupełnie stracili zaufanie, lecz na własny żołądek i na zdarte buty.

Decyzje komisji statystycznej nie tylko nie przynoszą więc ulgi, lecz odwrotnie, rozdrażniają szeregi masy robotników i pracowników, żyjących z pracy swych rąk i tracących swe minimum egzystencji przy każdym wahaniu się zwykłym cen.

Należy bezzwłocznie wniknąć w ten anormalny stan rzeczy i naprawić czynione zło. Inicjatywa czynna winna wyjść od osób, reprezentujących w komisji statystycznej masy robotnicze, względnie magistrat.

Sprawa jest pilna, pałaca. Jej zaniedbanie może spowodować fatalne skutki. Na początek niechaj przynajmniej komisja wytłumaczy się i niechaj opublikuje nie tylko wynik, ale cały system obliczenia.

Cz. O.

Oto przed paru laty pewien statek hiszpański, przybywszy do jednego z portów Florydy, został zatrzymany na kwarantannie. Na jego pokładzie szalała epidemia dżumy, skutkiem czego na brzeg nikogo nie wypuszczono. Nie zważając na ten zakaz jeden majtek przedostał się z pokładu na ląd. Spieszyło mu się zobaczyć i przywitać ze swoją przyjaciółką, mieszkającą w porcie. Naturalnie zaczęto od pocałunków. Aż po kilku dniach dziewczyna na dobre się rozchorowała, wreszcie umarła. Na miasto padła groza, był to pocałunek zadumionego. Ludność została w porcie zdziesiątkowana. Przedstawiciele medycyny twierdzą, że wartość pocałunku jest problematyczna i że przyczynia on raczej szkody, aniżeli szczęście. Oto pewien młodzieniec w Chicago, będący w przededniu ślubu, zachorował na szkarlatynę. Po opuszczeniu łóżka młody człowiek udał się natychmiast do swej narzeczonej, gdzie oczywiście nie odeszło się bez uścisków. Pierwszy jego ruch to był pocałunek. Ale stało się nieszczęście, dziewczyna padła ofiarą tej epidemii, unięszczliwiając rodziców i narzeczonego. Ojciec nieszczęsnej dziewczyny — nie zważając na rozpacz swego niedosłego zięcia — zażądał go przed trybunałem jako sprawcę śmierci córki i zażądał wysokiego odszkodowania pieniężnego. Trybunał uznał słuszność wywodów oskarżyciela. Wszystko to dowodzi, że z pocałunkami trzeba się mieć na baczności i nie lekceważyć sobie przepisów higieny.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Na dzisiejszym zebraniu giełdowym w Warszawie, tendencje dla walut i dewiz spokojniejsza niż dni ubiegłych.

W dziedziny papierów publicznych i dywidendowych ruch mały.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 4965—4890
Franki fr. 416.
Marki niem. 10.80
Franki bel. 595.

Czeki i wpłaty.

Berlin 10.60
Gdańsk 10.60.
Londyn 21850.
Nowy Jork — 4900.
Drobne dolary 4860
Paryż 417.
Praga 96.
Szwajcaria 955.
Wiedeń 24.50
Włochy 236.

Listy zastawne.

Miljonówka 1480—1487.50
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 225—218.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 57.75
5 procen. obl. m. Warszawy 205.

Akcje.

Bank Dyskontowy 4200.
Bank Handl. w Warsz. 6000
Bank Kred. Warsz. 3300—3400
Bank Zachodni 3000.
Cukier 46500.
War. tow. kopalń węgla 7050
Lipop 4125.
Ostrowiec 7750.
Zielniński 1750
Rudziński 2725.
Starachowice 6025.
Zyrardów 78250
Borkowski 1250.
Bracia Jabłkowski 1740.
Polska nafta 1800

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 4 lipca.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 4895, w żądaniu 4910.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 4900, w żądaniu 4920.
Franki belg. (czeki) — w plac. 390, w żądaniu 395.
Franki franc. (got.) — w plac. 417, w żądaniu 420.

Franki franc. (czeki) — w plac. 418, w żądaniu 420.
Funt angielski (czeki) — w placeniu 21900, w żądaniu 21900.

Kor. austr. (czeki) — w plac. 0.24, w żądaniu 0.24.50
Kor. czeskie (czeki) — w plac. 95, w żądaniu 96.

Marki niemieckie (got.) — w placeniu 10.75, w żądaniu 10.80.
Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 10.60, w żądaniu 10.80.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 200.
4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 190.

6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.
Miljonówka w pl. 1470, w żąd. 1480.

TEFFI.

Na poważny temat.

—o—

Powiedziano mi:

— Niech pani napisze raz coś poważnego.

Prośba ta bardzo odpowiadała kierunkowi moich myśli, ponieważ dzisiaj całe rano myślałam o niezwykle poważnym temacie — o koniach.

Czy wiecie ile jest koni w wielkim mieście. W Łodzi, zdaje się, jakieś trzy tysiące, a może i więcej.

Trzy tysiące!

Gdyby się te trzy tysiące koni zmówiło i założyło własne miasto, to byłoby one nienajmniejsze.

Naogół koniom powodzi się nienajgorzej. Oczywiście, że dużo pracują, ale niewszystkie. Najsłabsze mieszkają w eleganckich stajniach i troszczą się tylko o potomstwo.

Słowem — tout comme chez nous.

Pod jednym tylko względem

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 3-go lipca. — Marka polska 8.95 i pół—9.01 i pół, przekaz na Warszawę 8.95 i pół—8.96 i pół, przekaz na Poznań 8.98 i pół—9.01 i pół.

BERLIN, 3-go lipca. Marka polska 8.75 i pół, przekaz na Warszawę 8.90.

Noty Kriess 11.

KATOWICE, 3-go lipca. Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wynosi dzisiaj — 8.60.

ZURYCH, 3-go lipca. — Warszawa 0.11.

GENEWA, 3-go lipca. Marka polska 0.11.

AMSTERDAM, 3-go lipca. Marka polska 0.052.50

PARYŻ, 3-go lipca. Marka polska 0.26.

LONDYN, 30 czerwca. Marka polska 21,000 czek, 22000, gotówka za funt.

N. JORK, 3-go lipca. — Warszawa 0.021.

BUDAPESZT, 3-go lipca, Marka polska 20.50—21.50.

PRAGA 3-go lipca. — Warszawa 0.95 — 105. Marka polska 0.97 — 105.

WIEDEN, 3-go lipca. — Warszawa 4.53—4.37. Marka polska 4.54—4.58.

Rynek włókienniczy krajowy.

GDANSK, 3 lipca. W związku z zastojem na rynku włókna w na rynku gdańskim daje się również odczuwać pewien zastój wraz ze zniżką marki niemieckiej, a zatem zwykłą cen. Ceny towarów łódzkich ulegają ustawicznemu zmianom, lecz są, mimo to, nadal bez konkurencji.

BIAŁYSTOK, 3-go lipca. Karo 1200—1800, kastor kolorowy 900—1400, zwykły 1000—1500, ciemny 800—1100, burka na wełnianej osnowie 1200—1600, na bawełnianej osnowie 900—1300, materjały paltotowe z podszewką 2800—3500, koce szagatowe, szt. 5000—6000, kominanckie, szt. 1000—1500, szmaty zwyczajne 3500, tybet za pud 7500, wełna scheco za pud —, — beuer za pud —, — fein za pud —.

Skóry.

WARSZAWA, 3 lipca. Skóry surowe cielece 450 za funt, bydłowe 14000—15000 za pud, kozie 3200 za szt., końskie 10000 za szt. Na towar gotowy tendencja słaba, wobec braku popytu.

BIAŁYSTOK, 3-go lipca. Cholewy platowe, para 2000—2700, szagrynowe para 1000—2100, szpigel biały 700—1500, wałkowy 800—1100, łaty podszewiane za funt 1000, podklejki cale, para 1400—1800, połowa, para 800—1100, szagryn za funt 1600, jucht za funt 800—1200, chrom białostocki 800—1400.

Papier.

GDANSK, 3 lipca. Hurtownicy papieru podnieśli od 1 b. m. ceny wszystkich gatunków papieru o 20 proc. Należy oczekiwać dalszej zmiany.

Degeneracja narodu przez narkotyki.

Pomysłowość importerów amerykańskich.

Od czasu wprowadzenia prohibicji rozpowszechnienie i używanie narkotyków stało się w Ameryce tak groźne, że zarówno władze, jak ciała lekarskie, organizacje i wogóle wszyscy ludzie dobrej woli zatroszczyli się serdecznie o przyszłość zdrowia, ducha i ciała narodu.

Wniesiono też i przyspieszono wprowadzenie w kongrasie ustawy Jonesa Millera, która wyznacza pewną sumę pieniędzy na prowadzenie walki z handlem i rozpowszechnianiem narkotyków. Prawo to, przeprowadzone, jest uważane za dobre i będzie można przez jego instrument mniej lub więcej skutecznie zwalczać to zło.

Nie jest to jednak bynajmniej walka prosta, gdyż przemysł narkotyków jest łatwiejsze od przemysłu np. wódki lub tytoniu. Ze tak jest i że zło narkotyków szerzy się nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale w krajach europejskich niech świadczy następujący wyjątek artykułu z „Timesa” londyńskiego.

„Wszędzie jest wielka ilość narkotyków i można je łatwo dostać. Przemycane one bywają najczęściej na zachodnim krańcu miasta Londynu przez niepożądane elementy, którymi są zazwyczaj cudzoziemcy.

— Można je także nabywać po grubych cenach w jaskiniach świata podziemnego Londynu. Przemycanie narkotyków jest o wiele mniej ryzykowne niż przemycanie tytoniu lub spirytualii. Faktycznie, prawie niemożliwym jest odkrywanie małych ilości narkotyków, które zresztą ukrywane bywają na osobie.

Kokaina naprzykład i inne narkotyki znajdowane były w specjalnie do tego zrobionych szklanych laseczkach umieszczanych w wy-

drażonych laskach spacerowych lub w parasolach. „Biały proszek”, jak to kokaina często jest nazywana, znajdowanym był w zegarkach napiętkowych, z których wyjęto werki. Co więcej policja znalazła niedawno zawartość „proszku białego” w wiecznym piórze.

W pewnym wypadku wysyłka butów francuskich z wysokimi obcasami z Paryża była użyta w rzeczywistości jako zamaskowana przesyłka kokainy.

Gdy zbiedzono obcasy, przekonano się, że można je było odśrubować a w ich wydrążeniu znalazłono okłanne laseczki z kokainą.

Te pomysły ukrycia kokainy dowodzą, że nie jest bynajmniej rzeczą łatwą walka i zapobieganie chytłym pomysłom, jakimi się zazwyczaj posługują przemysłnicy narkotyków.

Tych samych sposobów używają przemysłnicy narkotyków w Ameryce. Często aresztowani tu są domokracji, sprzedający w Nowym Jorku swój nieczytytelny towar, aresztowano domokrepcę, sprzedającego owoce, w których znalazłono ukryte narkotyki.

Największe niebezpieczeństwo leży w tym, że rozpowszechnianie używania narkotyków szerzy się zastraszająco wśród młodzieży, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej.

Dlatego to z sympatją odnosimy się do postanowień konferencji urzędników zdrowia ze wszystkich stanów, która obradowała w tych dniach w Washingtonie, w zaapelowaniu gorącym do prezydenta, aby użył wszystkich swych władz, by prawo przeciwnarkotykowe było jaknajskuteczniej przeprowadzane w walce przeciw degeneracji narodu.

Dwaj Morganowie.

Z życia milionerów amerykańskich.

Nazwisko Morgan znane całemu światu należy do dwu osobistości. Jeden z nich, to wielki finansista,

członek międzynarodowej komisji bankierskiej, mieszkawiec fantastycznego pałacu, gdzie pokoje do pracy zbudowane są z białego marmuru, otrzymujący codziennie nieprzeliczoną korespondencję, od listów z pogrozkami do nieprawdopodobnych projektów i próśb któregoś domu w Nowym Yorku strzeże dzień i noc sześciu detektywów tajnej policji. Straży tej nie żądał sam Morgan ofiarowała mu ją dobrowolnie dyrekcja policji nowojorskiej od czasu, kiedy w własnym jego domu dokonał nań bezskutecznego zresztą zamachu jakiś niepoctylny fanatyk.

Inny oddział policji patroluje znów koło zabudowań fabrycznych

Morgana, w których okolicy zeszłego roku miała miejsce olbrzymia eksplozja, chroniąc je od podobnych niespodzianek.

Takim jest jeden Morgan, który liczy tylko na miliony i którego każde słowo ma wagę milionów.

Jest jednak jeszcze inny właściciel tego samego nazwiska, który usuwa od siebie detektywów, pokazuje się sam na ulicy i jeździ jak zwykły śmiertelnik omnibusem. I ten ma swoje sanktuarium wykładane białym marmurem, dokąd wejść można tylko za specjalnym zaproszeniem, lecz apartamenty te mieszczą skarby innego rodzaju.

Oto w dwu odzerniętych pokojach, połączonych olbrzymią halą, mieści się dziwny świat drugiego milionera: makaty, stare meble włoskie, nieocenione skarby porcelany i obrazy wszystkich epok.

Biblioteka, mieszcząca się obok zbiorów, zawiera najrzadsze rękopisy świata, pergminy, minjatury, listy i pamiątki.

Morgan finansista prowadzi życie światowe i szerokie w przeciwnieństwie do zbieracza, który od ranka do nocy krąży między szafami przesuwając się między antykami, niby żywe ucieleśnienie minionego czasu.

Tak żyją dwaj Morganowie, dwa odmienne światy, dwie wielkie namiętności — ojciec i syn.

Turniej lotniczy w Evere

Międzynarodowe zapasy awiacyjne zakończyły się 25 czerwca w Evere, w Belgii.

Trzeciego i ostatniego dnia byli na nich król i dwaj synowie. Pomimo wiatru, lot się odbył. Nazwyczajne były manewry eskadry wojskowych. Pięć samolotów francuskich wykonało prawdziwy balet powietrzny. Wszyscy podziwiali kreślone w powietrzu figury: literę V, linie prostą, kwadrat, węży, lot piętami.

Sensację wywołały pokazy ratownictwa powietrznego. Panna Leront, drobna, wdzięczna kobieta wykonała przy pomocy spadochronu skok z samolotu z wysokość 300 metrów, a Planquier wynalazca spadochronu swego imienia odważnie rzucił się z kółki balonu obserwacyjnego. Dwie maszyny ratownicze rozwinęły się nagle, spuszczając się odbyło się w najlepszych warunkach.

Nakoniec odbyła się mała wojna: niewidzialne armaty atakowały samoloty, latające nad równiną, te zaś odpowiadały, bombardując specjalnie wzniesioną na ten cel wieżeczkę.

Przykrem jest dla naszej młodzieńczej awiatyki brak wzianek o samolotach polskich. Było już wiele popisów awiatycznych — wzianek o polskich pilotach n gdzie niema.

Czytajcie „Głos Polski”

Najnowsze modele

pasków

paciorkowych, dżetowych i drewnianych oraz TOREBKI paciorkowe, tanio do nabycia. Andrzej 43 m. 13, lewa oficyna. 449—20

KUPUJĘ

i placę 30% drożej brylanty, złoto, srebro perły, zegarki, stare zegry, dywany i futra. Konstantynowska 7, Milich, prawa oficyna, I piętro. 492—10

pracujące konie są wyzyskiwane — nie mają nigdy grosza przy swojej końskiej duszy.

To jest stanowczo w nieporządku.

Pod tym względem ludzie postępują z końmi zupełnie tak samo, jak ze swymi bliźniymi.

Należałoby te stosunki końskoludzkie jak najprędzej zmienić. Każdy właściciel konia winien wyznaczyć swemu bydłowi odpowiednią pensję. Chciałoby niewielką. Jakies trzysta marek dziennie.

Pieniądże te należałoby składać na końskie imię w banku, albo kasie oszczędności.

Od czasu do czasu, conajmniej raz na miesiąc, każdy koń powinien mieć wychodne.

Ale nie można wszak puszczać samego konia na miasto. Trzeba mu będzie przydzielić towarzysza, który za swój trud otrzyma stosowne wynagrodzenie z końskiej kasy. Na szyi konia należy zawiesić sakiewkę z pieniędzmi.

Takim sposobem koń będzie mógł bawić się i hulać w taki sposób w jaki będzie uważał dla

siebie za najstosowniejszy. Wszak będzie rozporządzał swemi uczciwie zarobionymi pieniędzmi.

Wyobraźcie sobie, iż koń, przechodząc mimo trawnika, poskubie sobie trawkę. Natychmiast towarzyszy koński wyjmując z sakiewki odpowiednią sumę i płaci odpowiednią karę.

Albo też przedstawcie sobie taki wypadek, iż koń w przystępie dobrego humoru kopie jakiegoś gościa w brzuch, albo inną delikatną część ciała. Poszkodowany niezwłocznie może otrzymać stosowną sumę i w ten sposób incydent będzie prędko wyczerpany.

Na końskie zabawy należałoby zwrócić baczniejszą uwagę. Mówiąc prawdę do tego czasu nie czyniło się tego jeno dlatego, iż panowie nie chcieli na to wydatkować ani szeląga. Jestem przekonana, że gdyby konie rozporządzały swobodnie pieniędzmi — umiałyby się wesoło zabawić.

Naprzykład — w cyrku.

Czy sądzicie, iż cyrk nie zainteresowałby młodego konia? Z zacięciem śledziłby ćwiczenia

swoich kolegów, a na widok białych rżałby, jak galerka.

Niedawno w cyrku słyszałem taki humorystyczny dialog:

Kłown pyta się lokaja:

— Jesteś żonaty?

— Nie.

— No, to masz!

I przy tych słowach trzasnął go w pysk. Oto wszystko.

— Czyż to nie jest prawdziwie koński dowcip?...

Ale dlaczego biadając nad losem konia, ani słowa nie wspominałam o krowie.

Muszę tu podkreślić, że krowa nie pracuje, tylko daje mleko.

A nasze mamki czy pracują? Niedawno byłam świadkiem takiej historii.

Znajoma moja rzekła do mamki swego dziecka: „Marjanno, przyszyjcie mi guzik do palta”!

A Marjanna oburzyła się: — Ja się do pani zgodziłam dzieci karmić, a nie szyć. Pani mnie tą propozycją tak zdenerwowała, iż czuję, że mi mleko dzisiaj skisło!...

Trzeba jej było ofiarować ty-

siąc marek, aby jej dusza wyzdrowiała.

Widzicie więc, iż mamka, karmiąca jedno dziecko, nie chce przyszyć guzika to jakżeż może wymagać tego od krowy?...

Krowa karmi dziennie conajmniej 20 ludzi i ma moralne prawo żądania, aby nie wymagała od niej przyszywania guzików.

Ale najważniejszą rzeczą jest to, iż najgorsza mamka otrzymała dobrą pensję, kiedy krowa pracowała gratis.

Trzeba jak najprędzej przestawiać wyzyskiwać to pocziwe bydło i wyznaczyć mu niewielką pensję.

Gdyby zaś była rozrzutna i potrafiła należycie oceniać wartość bionego grosza — należałoby zapisać do wzajemnego zwienu tego kredytu.

Zdaje sobie doskonale sprawę jak pożyteczne są moje projekty ale obawiam się, że nie pozyska dla nich ani jednego zwolnika.

Taki już jest los wielkiej idei!...

(Spolszczył W. P.)